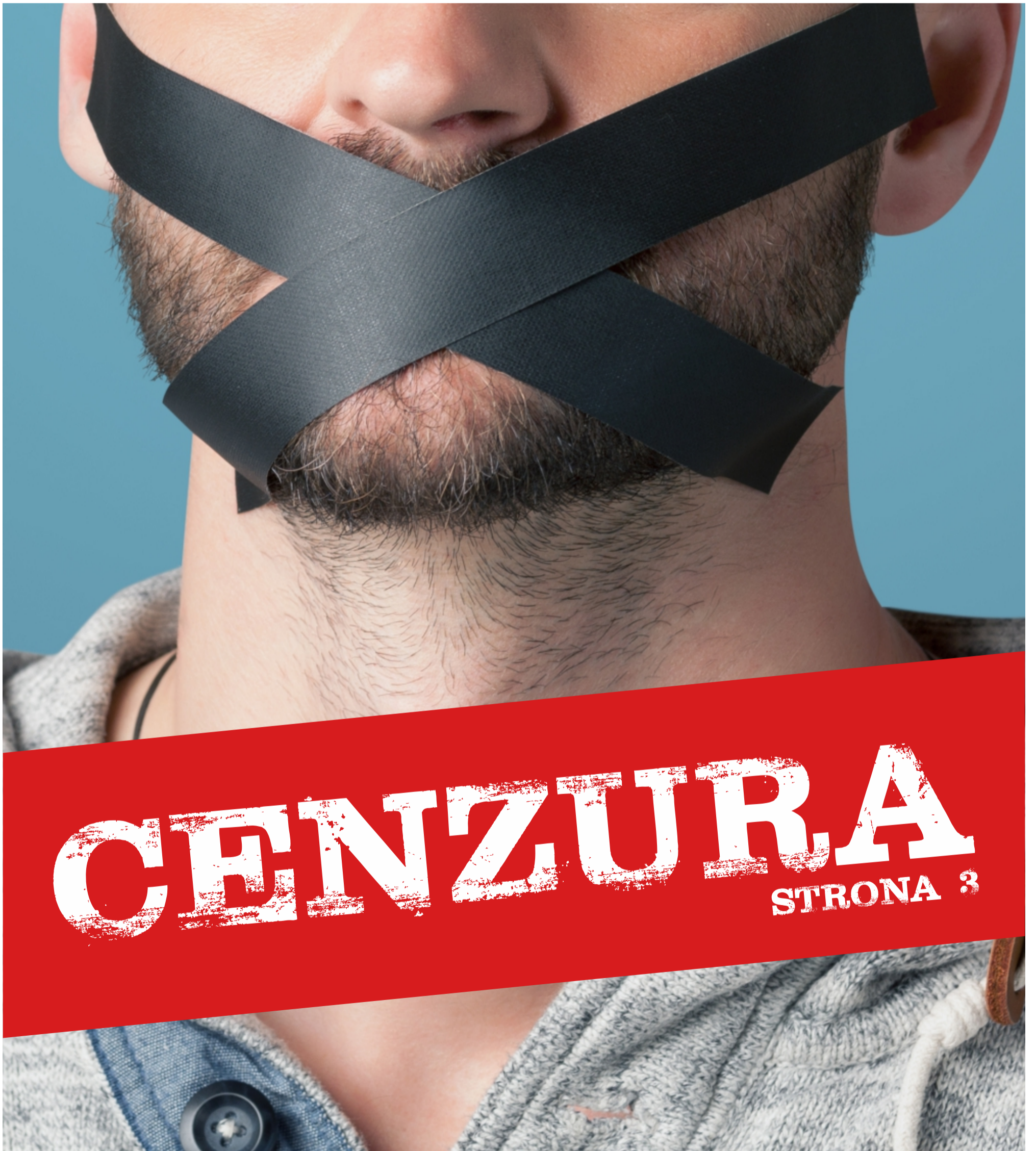


BEZPŁATNY BIULETYN INFORMACYJNY GÓRNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Twoja Spółdzielnia

MARZEC 2017 / NR 57
NAKLAD: 8 000 egz.
ISSN 1689-9679

www.gsmjastrzebie.pl



CENZURA

STRONA 3

Oczyścimy GSM z zadymiarzy

W związku z nieustającymi działaniami grupy zaledwie ok. 10 członków GSM na szkodę całej Spółdzielni, zrzeszającej 7,5 tys członków jako przewodniczący RN uważam, że zmuszeni jesteśmy do podjęcia zdecydowanych działań, polegających na dyscyplinującym stosowaniu obowiązujących zapisów wewnętrznych zawartych w Statucie GSM oraz Regulaminie RN.

Niedopuszczalnym jest dalsze nadużywanie zasad demokratycznych tam określonych, poprzez ustawiczne sianie zamętu, zakłócanie pracy organów Spółdzielni, uporczywe oczernianie członków tych organów, poprzez uparte i jednocześnie nieuzasadnione twierdzenia o jakichś nieprawidłowościach np. przy wykonanej już termomodernizacji, która przeszła wszelkie możliwe kontrole wewnętrzne i zewnętrzne. Audyt obejmujący każdą fazę realizacji zadania wykonany przez specjalistyczny podmiot (wyniki przedstawione członkom na Walnym Zgromadzeniu), wszystkie prace zostały rozliczone i są sukcesywnie spłacane przez mieszkańców tych nieruchomości, w których zostały wykonane. Pozostałe nieruchomości oczekują na swoją kolej.

Niedopuszczalne jest również np. próby przenoszenia spraw pracowniczych na pracę RN, która nie posiada kompetencji do tego zakresu spraw – a tak się dzieje.

Typowymi tematami poruszonymi przez tę grupkę stały się sprawy zupełnie niebędące sprawami członkowskimi, ani niedotyczące członków, a które stanowią wyłącznie temat prowadzonych osobistych wojen tej grupki.

Jest niedopuszczalne, by ta garstka wiecznie niezadowolonych członków i nieakceptujących żadnych argumentów merytorycznych, znajdująca również wsparcie niektórych członków RN, systematycznie zatruwała życie pozostałym członkom, stwarzała fałszywy wizerunek całej Spółdzielni i uniemożliwiała normalną pracę organom usiłującym wypełniać swoje obowiązki.

Jest skandalicznym faktem, że taka niewielka grupka członków, swoimi destrukcyjnymi działaniami, usiłuje w pełni absorbować i skupiać uwagę wyłącznie na sobie, nie zważając na to, że odbiera ten czas i energię, który winien być spożytkowany na rzecz lub

w interesie wszystkich członków. Zarówno Zarząd jak i RN usiłują wypełniać swe obowiązki jak najlepiej, ale dzieje się to nadludzkim wysiłkiem i w atmosferze trudnej do zniesienia.

Spółdzielnia jest dobrowolnym zrzeszeniem członków, którzy przystępując do Spółdzielni automatycznie akceptują obowiązujące w niej wewnętrzne przepisy zawarte w Statucie i regulaminach. Wszystkie te wewnętrzne przepisy albo wynikają wprost z obowiązujących ustaw lub nie mogą być z nimi sprzeczne. Jednocześnie członkowie Spółdzielni mogą mieć i mają wpływ na treść tych wewnętrznych przepisów np. na corocznych Walnych Zgromadzeniach.

A więc, każdy członek Spółdzielni zobowiązany jest do respektowania tych przepisów, a jeżeli mu nie odpowiadają, zawsze może z niej wystąpić (członkostwo nie jest obowiązkowe) i wtedy zajmując jakiś lokal musi wyłącznie przestrzegać zasad współżycia i opłacać czynsz. To, że mu nie odpowiada jakiś inny członek Spółdzielni, członek jej organu, absolutnie nie upoważnia to takich działań, jakie w naszej Spółdzielni mają miejsce. Jedynie właściwe i przewidziane ustawowo miejsce na zmiany wewnętrznych uregulowań, a także wybór bezpośredni (np. członków RN) lub wpływ na zmiany w obsadzie Zarządu, w sposób opisany w Statucie i Regulaminie, jest Walne Zgromadzenie.

To Walne Zgromadzenie Członków GSM poprzez głosowania:

- nad udzieleniem lub nieudzieleniem absolutorium poszczególnym członkom Zarządu,
- przyjęciem lub nie sprawozdań z działalności Zarządu i RN,

wyraża akceptację działań tych organów lub swoje niezadowolenie. Swoimi uchwałami wyznacza dalsze działania Spółdzielni realizowane przez Zarząd i RN.

Tak się składa, że od ponad 5 lat członkowie wyrażali akceptację tych działań głosując w 90-95% za udzieleniem absolutorium każdemu z członków obecnego Zarządu i przyjmując sprawozdania Zarządu i RN. Takie są fakty i to zamyka dyskusję nad dotychczasową oceną pracy tych organów.

Wymienione ok. 10 osób znajduje się w tych



Bolesław Lepczyński

kilku procentach niezadowolonych. Każdy ma prawo kogoś zniechęcić i to jego problem. Mówi się trudno, ale ich niezadowolenie nie może przejawiać się ewidentnym szkodnictwem i anarchizowaniem życia Spółdzielni. Na to nie może być zgody, tym bardziej, że sytuacja trwa od ok. 8 lat (z niewielkimi przerwami, wywołwana zawsze przez te same osoby i żadne argumenty nie są w stanie przerwać tego obłądnego fermentu, mimo zmieniających się składów osobowych zarówno Zarządu jak i RN. Widocznie ta grupka chce przejąć Spółdzielnię i poddać ją swojemu dyktatowi, mimo, że znakomita większość sobie tego nie życzy. Czas najwyższy na zdecydowany odpór i to przez wszystkich, którzy chcą normalności. Nie można się dać terrorizować tym złym duchem. Apeluję do wszystkich, którym naprawdę zależy na naszym wspólnym dobru, jakim jest nasza Spółdzielnia, nie wyłączając członków RN, by każdy w swym zakresie i otoczeniu reagował stanowczo na każdy przejaw złej woli i prywaty.

Dlatego jako przewodniczący RN i odpowiedzialny za jej prawidłowe funkcjonowanie przypominam i informuję, że:

- obecność na posiedzeniach RN członków, zgodnie z zapisami regulaminowymi, jest możliwa wyłącznie po uprzednim zgłoszeniu zamiaru takiego uczestnictwa przez da-

nego członka przewodniczącemu RN najpóźniej w dniu poprzedzającym posiedzenie,

- uczestniczenie członka GSM w posiedzeniu RN może polegać wyłącznie na biernym uczestnictwie, chyba, że prowadzący posiedzenie udzieli głosu temu członkowi,
- posiedzenie RN jako organu Spółdzielni przebiega zgodnie z ustalonym porządkiem obrad i nie jest żadnym forum do dyskusji obecnych członków GSM z Radą,
- wszelkie sprawy (wnioski, prośby, skargi, zgłaszane problemy lub tematy z zakresu kompetencji RN) winny być zgłaszane poprzez korespondencję do RN lub na comiesięcznych dyżurach – posiedzenie RN nie jest miejscem do załatwiania takich spraw.

Powyższe ustalenia nie mają na celu ograniczenia jakichkolwiek praw członka Spółdzielni, a jedynie uporządkowanie i ucywilizowanie pracy organów Spółdzielni, usiłujących wywiązywać się ze swych zadań i obowiązków wobec wszystkich członków, w odróżnieniu od członków zadymiarzy, którzy wszelkimi sposobami wprowadzają zamęt lub próbują wywierać presję na członków Zarządu i RN.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
Bolesław Lepczyński

Szanowni Państwo

Komórka Windykacji Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej uprzejmie prosi wszystkie osoby, które borykając się z problemem posiadania zadłużenia czynszowego, wynikającego z użytkowania lokalu mieszkalnego, chcą skorzystać z możliwości podjęcia polubownego załatwienia sprawy podczas czwartkowego dyżuru członka Zarządu GSM, o wcześniejsze skontaktowanie się z pracownikami Komórki Windykacji, w celu umówienia w/w spotkania.

Praktyka ta ma służyć podniesieniu efektywności załatwienia sprawy i satysfakcjonującego obie strony rozwiązania problemu, jakim bez wątpienia pozostaje zobowiązanie finansowe wobec Spółdzielni.

Jedynie w ten sposób, pracownicy Komórki Windykacji, otrzymując odpowiednio wcześniejszą informację na temat planowanej wizyty dłużnika, będą w stanie przygotować i przekazać pełniącemu dyżur członkowi Zarządu, niezbędne dokumenty i informacje na temat jego sytuacji. Informacje te pomogą z pewnością w zaproponowaniu optymalnego rozwiązania każdego problemu. Dotychczas bardzo często zdarzało się tak, że podczas czwartkowego dyżuru, pojawiała się, bez wcześniejszej zapowiedzi osoba-dłużnik, posiadająca już pewną historię związaną ze swoim zadłużeniem, a członek Zarządu, nie mogąc się z nią wcześniej zapoznać, stawał przed problemem jej obiektywnej oceny i podjęcia trafnej decyzji.

Prośbę tę kierujemy w trosce o każdego z naszych mieszkańców, ponieważ sytuacja, w jakiej się znaleźli, powinna każdorazowo być rozpatrywana indywidualnie, w zależności od okoliczności, które miały na nią wpływ, doprowadzając tym samym do powstania zadłużenia.

Z góry dziękujemy za Państwa dobrą wolę i podjęcie współpracy. Każda nasza sugestia-prośba, zmierzająca do usprawnienia wszelkich procedur, w tym windykacyjnych, spotykała się dotychczas z Państwa aprobatą. Mamy nadzieję, że i tym razem, będzie podobnie. Jednocześnie przypominamy, że dyżury członków Zarządu, odbywają się w każdy czwartek, w godzinach od 14.00 do 16.00.

Poniżej podajemy numery telefonów do pracownic Komórki Windykacji, mieszczącej się w pokoju nr 15, na pierwszym piętrze budynku GSM, przy ul. Granicznej 1:

728 485 850

728 485 862

664 723 301

664 780 792

Kierownik Komórki Windykacji
mgr Dorota Adamczyk

CENZURA

Być może ostatni raz docieramy do mieszkańców z naszą gazetą. Życie nie znosi próżni więc i w tym względzie dzieje się. Oj dzieje się. Z woli Rady Nadzorczej zostało powołane Kolegium Redakcyjne (skład Kolegium w stopce redakcyjnej). Muszę w tym miejscu posłużyć się definicją kolegium redakcyjnego:

„Kolegium Redakcyjne to zespół dziennikarzy, który przygotowuje treści i formę materiałów prezentowanych w środkach masowego przekazu. W rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo Prasowe (z późniejszymi zmianami), redakcja jest jednostką organizującą proces przygotowywania (zbierania, oceniania i opracowywania) materiałów do publikacji w prasie, a kieruje nią redaktor naczelny.”

W pierwszej chwili odczułem ulgę. W końcu będzie zespół dziennikarzy, którzy wspomogą mnie w tworzeniu naszej gazety. „Oczywistą oczywistością” jest to, że jako osoba prowadząca już wcześniej gazety, znałem zakres tematycki i prawny tego zadania. Dlatego z wielką starannością przystąpiłem do przygotowania pierwszego posiedzenia nowego zespołu dziennikarskiego. Przygotowałem nowym członkom ustawę Prawo Prasowe oraz komentarz do tej ustawy, słownik pojęć prasowych, jak również szczegółowe informacje dotyczące zadań jakie stoją przed Kolegium Redakcyjnym. Zacząłem oczywiście od siebie, kim w kolegium jest redaktor naczelny, jakie są jego obowiązki, zadania i uprawnienia. Oto one w prostym skrócie (wynikają wprost z Ustawy Prawo prasowe):

Redaktor naczelny

- Jest odpowiedzialny za funkcjonowanie danego tytułu.
- Zajmuje się przygotowaniem tego, by dane wydanie było odpowiednio poprowadzone.
- Kieruje pracami związanymi z przygotowaniem danego wydania.
- Jest odpowiedzialny pod względem merytorycznym.
- Poności odpowiedzialność karną.

Tak przygotowany i wyposażony w akty prawne, rozpocząłem pierwsze spotkanie zespołu dziennikarzy. Po wprowadzeniu spraw organizacyjnych otworzyłem dyskusję na temat kształtu gazety, działów tematycznych i zasad wydawania naszego periodyku. Jako pierwszy zgłosił się jeden z wydelegowanych przedstawicieli w Kolegium z ramienia Rady Nadzorczej. Wygłosił oświadczenie sprowadzające się do tego, że od dzisiaj nie będę decydował, tylko będę pisał teksty na zamówienie przedstawicieli RN. Teksty te mają być przedstawione do oceny „delegatów” i oni zdecydują czy się nadaje czy nie. Czyli... **Urząd Kontroli Publikacji Prasy i Widowisk – CENZURA**. W tak prosty sposób historia zatoczyła koło i znowu znalazłem się w czasach głębokiego socjalizmu.

No cóż, mogłem to zrozumieć, że nie zapoznała się ta osoba z Ustawą Prawo prasowe, bo gdyby się zapoznała wiedziałaby, że **łamię prawo**. O tym poinformowałem szanownych przedstawicieli RN i przytoczyłem kilka informacji z komentarza do Ustawy. By głowy ochłonęły podjąłem decyzję o zakończeniu pierwszej czę-



ści Kolegium i kontynuowaniu spotkania za tydzień. Jednocześnie poprosiłem o dokładne zapoznanie się z aktami prawnymi, komentarzami i słownikami pojęć, które wcześniej wręczyłem każdemu członkowi Kolegium.

Druga część spotkania, zgodnie z sugestią uczestników Kolegium z Rady Nadzorczej była rejestrowana (o czym zostali poinformowani wszyscy uczestnicy) więc nie umknęło ani jedno słowo. Efektem drugiej części miało być wypracowanie modelu gazety, ewentualnego podziału na działy tematyczne, być może nawet podział odpowiedzialności za działy. Najważniejsze jednak było przygotowanie najbliższego wydania gazety „Twoja Spółdzielnia”. Po moim krótkim wstępie otworzyłem dyskusję. W dyskusji ponownie głos zabrała ta sama osoba co poprzednio i odczytała z własnych notatek ponowne oświadczenie. Tu postaram się zacytować jego fragment. Na pewno w oświadczeniu nie było słowa na temat, który dałem pod dyskusję członkom Kolegium.

„Żeby w gazetce nie było więcej polityki, żeby wszystko miało ręce i nogi, żeby były tematy strictly informacyjne, bez takich nie wiem, nie chcę źle określić, nie umiem lepszego słowa znaleźć, paszkwili... Tak wygląda moje stanowisko... Ale my przyszliśmy tutaj, żeby zobaczyć gotowy tekst, w który my możemy swoje propozycje oczywiście wrzucić, my jesteśmy Radą Nadzorczą. Nie wiem jak Pan tam ma, podobno jest Pan jakimś tam wojskowym, więc hierarchię powinien Pan też. Ja rozumiem, że nad Panem nie stoję. Więc na pewno nie będziemy się w coś takiego bawić, że będziemy pisali dla Pana ja-

kieś artykuły, a Pan nas będzie wyśmiewał i będzie Pan nas krytykował. Nie ma takiej opcji, ja tutaj nie jestem zatrudniona, nie jestem tutaj pracownikiem. Jestem w spółdzielni, pełnię funkcję członka Rady Nadzorczej. I takie jest moje zdanie. Jeżeli jest inne Pana zdanie, to nie mamy o czym rozmawiać. I na dzień dzisiejszy z mojej strony to wygląda tak więc może się Pan teraz do tego ustosunkować” (wypowiedź maksymalnie wiernie przepisana z dyktafonu).

Moja odpowiedź:

„Zamykam posiedzenie Kolegium. Odniosę się do tego w piśmie do Rady Nadzorczej, ponieważ nie raczyła Pani nawet przeczytać tego o co prosiłem. Rozdałem ostatnio Ustawę Prawo Prasowe. Nie zapoznała się Pani z nim, chce Pani rządzić i chce Pani dokonywać CENZURY. W związku z tym, że nie chce Pani uczestniczyć w Kolegium, to jest Pani oświadczenie. Powiedziała Pani, że nie będzie Pani uczestniczyła w takim kolegium. To nie są moje zasady wynikają na wprost z Ustawy. Musi Pani sobie poczytać Ustawę Prawo Prasowe” (moja odpowiedź była wielokrotnie przerywana w mało kulturalny sposób).

O co tutaj chodzi??? Zasadniczo cel nadrzędny jest jeden i tylko jeden.

PRZEJĄC GAZETĘ I DOKONAĆ CENZURY TREŚCI W NIM PRZEKAZYWANYCH W TAKI SPOSÓB, ABY CZŁONKOWIE GSM NIC NIE WIEDZIELI CO SIĘ W SPÓŁDZIELNI DZIEJE.

Co się wtedy stanie? Nikt nie dowie się o niczym. Będą tabelki, wykresy, nieistotne informacje w ocenzurowanej formie. Członkowie

Spółdzielni nie dowiedzą się na przykład:

- na czyje zlecenie działa Pan Kinasiewicz i co otrzymał w nagrodę za to działanie i od kogo (szerzej o tym w oświadczeniach).
- kto „rozprowadza” Radę Nadzorczą wywołując w niej konflikty i wprowadzając destabilizację. Kto jest tego działania motorem i jakich ma bezpośrednich wykonawców.
- kto i czyimi rękoma dokonuje zamachu na przewodniczącego Rady Nadzorczej, wybranego w demokratyczny sposób (jeden ma wnioskować o odwołanie, drugi czeka, by zostać przewodniczącym, umiejętnie tym sterując, „z tylnego siedzenia”).
- nade wszystko jednak chodzi o **zakneblowanie ust** wszystkim, którzy nie zgadzają się z linią władcy tego miasta, który chce za właszczyć Spółdzielnię. Pokazywanie tego Pana to pokazywanie Grupy Inicjatywnej złożonej z tych samych co zwykle osób. Wiktor Krywulko, Jan Mittelstadt, Krzysztof W. (nie można wymieniać jego nazwiska, ma postawiony prokuratorski zarzut), którymi kierują bracia Matusiak, a do pomocy mają zawsze oddanych, kilku znanych członków spółdzielni (też od zawsze związanych z fermentem robionym w tej Spółdzielni). Ostatnio dzięki rozdaniu kilku stanowisk w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa., do wojenki z GSM włączyła się struktura powiatowa PiS Jastrzębie-Zdrój. Muszą przecież odpracować to co dostali od braci, czyli atak za kasę.
- nie wolno mi także pokazać tego, że część członków obecnej Rady Nadzorczej ma za nic swoje słowa głoszone na Walnym Zgromadzeniu. Zapewniali o niezależności, sprzeciwiali się linii Grupy Inicjatywnej, zapewniali, że nie dopuszczą Matusiaków do rządzenia GSM, a robią bardziej świadomie niż nam się wydaje, zupełnie co innego. **Wpychają Was Wszystkich w łapy tych paźernych ludzi.**

Cel pośredni:

Zakneblować, jeśli się nie uda **ZLIKwidować**

Cel ostateczny:

Przejąć spółdzielnię i „doić” ile się da.

W GSM ma się dokonać „DOJNA ZMIANA” i rządy „pisiewiczów”.

OŚWIADCZENIE

Zarządu Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej

Zarząd Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej informuje i oświadcza, że sprzeciwia się działaniom PiS Jastrzębie-Zdrój, skierowanym przeciw Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej.

PiS Jastrzębie-Zdrój po raz kolejny organizuje konferencję prasową na temat PRYWATNEJ firmy jaką w rozumieniu prawa jest nasza Spółdzielnia. Podczas poprzednich jak i w czasie ostatniej konferencji były przedstawiane półprawdy, nieprawdy i kłamstwa na nasz temat. Stawiliśmy się na tym dziwnym spotkaniu tylko i wyłącznie z szacunku dla członków i mieszkańców naszych zasobów. Chcieliśmy na bieżąco zdementować informacje, najczęściej nieprawdziwe lub wręcz kłamliwe na temat GSM, podawane przez Organizatora konferencji prasowej.

Rozumiemy środowisko dziennikarskie, że dla Was Państwo każda taka konferencja jest

ważna i nośna. Dziwi nas tylko, że stawiacie się na wezwanie takich ludzi, którzy o działalności Spółdzielni wiedzą niewiele, śmiemy twierdzić nawet, że nie wiedzą NIC.

To co robią to nic innego jak kolejna próba przejęcia tej Spółdzielni i wykorzystywania jej do własnych interesów nazywanych „podziałem łupów wyborczych”. Niech PiS zatrudnia „misiewiczów” w spółkach Skarbu Państwa, ale niech trzyma ręce z daleka od **własności prywatnej**. Znamy zapędy Organizatora tej Konferencji. W ramach tak zwanej **Grupy Inicjatywnej działającej od 2007 roku**. Wiecznie wprowadza destabilizację, nepotyzm, i zawłaszczanie. Spółdzielnia potrzebna jest jemu jako „dojna krowa” na co Zarząd nie wyraża zgody. Na te działania zgody nie wyrazili swoim głosowaniem również członkowie GSM w czasie obrad Walnego Zgromadzenia, zatwierdzając decyzję o odwołaniu Andrzeja Matusiaka z Rady Nadzorczej Spółdzielni

miażdżącą ilością głosów. Ten Pan nigdy nie uznaje woli SUWERENA i dalej próbuje przejąć wraz z grupą kilku osób stery władzy, tylko po to, żeby czerpać z niej różnorakie korzyści. Sam nigdy nie chce wziąć odpowiedzialności za swoje czyny i słowa więc wyznacza wiernych, mierzonych ale biernych do realizacji swoich „mocarstwowych” planów.

Tym oświadczeniem zwracamy się zarówno do Przewodniczącego Rady Miasta, członków Rady Miasta o powstrzymanie zapędów pana Matusiaka mających na celu destabilizację w Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej i próby przejmowania prywatnej własności przez partię zwaną „PiS Jastrzębie-Zdrój”. Tego typu działania niszczą wizerunek i wprowadzają niepotrzebny niepokój wśród członków GSM.

Zarząd GSM

OŚWIADCZENIE

Podczas czwartkowego spotkania w ramach kolegium redakcyjnego, którego uczestnikami byli p. Anna Gnaś, Dariusz Janicki, Radosław Pluta, jej uczestnik członek Rady Nadzorczej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej Andrzej Kinasiewicz przyznał, że wraz z Andrzejem Matusiakiem wywierał nacisk na Jacka Próchnickiego. Celem tych budzących wątpliwości moralne działań, było usunięcie z funkcji przewodniczącego Rady Nadzorczej p. Bolesława Lepczyńskiego i powołanie w jego miejsce Andrzeja Kinasiewicza.

Działania takie budzą moje obrzydzenie, a osoba która działa w ten sposób budzi we mnie bezgraniczną pogardę i odrazę. Na pewno nie powinna funkcjonować w ramach rady nadzorczej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej. Gdyby był osobą honoru, po przedstawieniu tych faktów zrezygnowałby z członkostwa w radzie.

Poniżej przedstawię argumenty:

- Po pierwsze Andrzej Kinasiewicz oszukał Członków Spółdzielni będących uczestnikami Walnego Zgromadzenia w roku 2016. W swoich oświadczeniach na wszystkich częściach zapewniał Członków, że będzie bezstronnym członkiem Rady, że nie będzie stawał jako strona w konflikcie, który wywołał Andrzej Matusiak. Jak to się ma do dzisiejszych działań? Oświadczenia Andrzeja Kinasiewicza okazują się zwykłym łgarstwem, gdyż dziś osoba ta stanęła po stronie Andrzeja Matusiaka, Krzysztofa Wruchy i ich Grupy Inicjatywnej mającej za cel prywatną zemstę na Zarządzie, czyli opowiedział się zdecydowanie po tej stronie konfliktu, która nie uzyskała akceptacji Walnego Zgromadzenia.

- Rozumiem teraz, skąd wśród członków Rady Nadzorczej tyle napięć, które nie istniały w momencie wyborów do tego grona. Teraz wiem, że inicjatorem napięć jest właśnie oddelegowany przez grupę Matusiaka do rady Andrzej Kinasiewicz. Pan Kinasiewicz jest „zadaniowany” przez grupę Matusiaka do rozbicia Rady Nadzorczej, stąd też akcja ze szczeniem Jacka Próchnickiego przeciw Bolesławowi Lepczyńskiemu. Wiem również, że podobną akcją Andrzej Kinasiewicz próbował organizować także wśród innych członków Rady Nadzorczej oso-



Gerard Weychert

bie jak i poprzez inne osoby z rady. Jego jedynym zadaniem było reprezentowanie Grupy Inicjatywnej A. Matusiaka i K. Wruchy.

- Obrzydliwym jest również to, że Andrzej Kinasiewicz wie dokładnie do jakich podłych czynów posuwają się Matusiak i Wrucha. Osobiście informowałem pana Kinasiewicza, że ludzie ci wysyłają anonimy do moich bliskich. Osobiście informowałem, że ludzie ci odpowiadają za kradzieże, ukrywanie nieprawidłowości, zastraszanie. W momencie gdy przejmą władzę planują ustawiać przetargi w GSM i przyjmować korzyści, dzieląc się nimi w określonej grupie. Nie mam więc wątpliwości że Andrzej Kinasiewicz dokładnie był poinformowany z kim ma do czynienia. Jednak godzi się na takie działania. Mało tego, Andrzej Kinasiewicz akceptuje to, że gdy jego wspólnicy obejmą z jego pomocą władzę w GSM zapanuje nepotyzm, korupcja i zastraszanie.

Podsumowując, mogę jasno stwierdzić, że Andrzej Kinasiewicz jest osobą, która oszukała członków Spółdzielni, członków Rady Nadzor-

czej, członków Zarządu, pracowników. Jest to osoba, która dla osobistych celów jest w stanie zniszczyć innych, kłamać, szczeni, podjudzać, po to tylko aby być przewodniczącym Rady Nadzorczej. Cel nadrzędny: wypromować siebie przed zbliżającymi się wyborami do Rady Miasta, tam jest władza i kasa. Być może otrzymał obietnicę zostania „misiewiczem” w którejś ze spółek-córek (ostatnio to bardzo modne), jeśli przekaże GSM w ręce „matusiakiewiczów”. Nie przeszkadzają mu informacje, że osoby z którymi chce przejąć władzę w spółdzielni, niszczą ludzi postronnych i rodziny członków zarządu.

Informuję Radę Nadzorczą, że jeśli Andrzej Kinasiewicz nie okaże się osobą honorową, zmusi mnie tym samym do podjęcia innych, szeroko publikowanych działań, pokazujących prawdę o tej osobie. Podkreślam, nie będą to fakty miłe, jednakże uważam że wiedza ta będzie się należeć naszemu członkowi.

Gerard Weychert

ODPOWIEDŹ

Na oświadczenie Prezesa GSM Jastrzębie – Zdrój wygłoszone na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 1 lutego 2017 roku

Z przykrością i smutkiem wysłuchałem wygłoszonego w emocjonalny sposób oświadczenia Pana Prezesa, który bezpardonowo zaatakował mnie na posiedzeniu Rady Nadzorczej GSM w dniu 1 lutego 2017 roku. Oblany zostałem rzeką oskarżeń i pomówień. Do żenujących ataków na niektórych członków naszej spółdzielni i jej byłych pracowników wszyscy już zdążyli się przyzwyczaić. Tym razem atak przypuszczono na mnie.

Żeby było jasne. Od momentu wybrania mnie do Rady Nadzorczej latem ubiegłego roku, ani Pana Prezesa ostro nie zaczepiałem, ani nie obdarzyłem choćby cieniem niekulturalnego słowa. To nie jest w moim stylu. A jednak ruszył On na mnie z furją, nie mogąc chyba znieść faktu, że nie pasuję do koncepcji podporządkowania Rady Nadzorczej Zarządowi Spółdzielni.

Na posiedzeniu Kolegium Redakcyjnego w dniu 26 stycznia 2017 roku, nie przyznałem się do zorganizowania spotkania z J. Próchnickim i A. Matusiakiem. Potwierdzam jedynie, że poproszony, wziąłem udział w spotkaniu w miejscu pracy Pana Jacka. Rozmawialiśmy o funkcjonowaniu Rady Nadzorczej i kierowaniu nią przez obecnego Przewodniczącego – Pana Bolesława Lepczyńskiego. Na zadane mi pytanie, potwierdziłem, że w przypadku takiej woli Rady Nadzorczej, mogę pokierować jej pracami. Uważam, że posiadam odpowiednie ku temu kwalifikacje. Decyzja należy wyłącznie do kompetencji Rady Nadzorczej. Zaznaczam, że z przyczyn ode mnie niezależnych nie uczestniczyłem w pierwszym posiedzeniu RN, na którym dokonano podziału stanowisk w Radzie.

Z obecnej perspektywy widzę, że mój udział w tym spotkaniu był błędem. Przyznanie się do tego jest świadectwem zarówno mojej szczerości jak i pokory. W tym miejscu mogę zapewnić Pana Prezesa jak i wszystkich zainteresowanych, że nie wezmę udziału w żadnym spotkaniu i jakichkolwiek rozmowach z Panem Jackiem Próchnickim.

Zdecydowanie zaprzeczam insynuacjom Prezesa, że jakoby oszukałem Członków Spółdzielni podczas Walnego Zgromadzenia w czerwcu ubiegłego roku. Zapewniałem wszystkich uczestników WZCz, że dołożę wszelkich starań, aby nasza spółdzielnia była zarządzana jak najlepiej, a nasze wspólne pieniądze wydawane w sposób rzeczowy i prawidłowy. Dlatego m.in. stanowczo protestowałem przeciwko zaskakującemu i znaczącemu podwyższeniu wysokości funduszy: eksploatacyjnego i remontowego. Nie miało to wiele wspólnego z transparentnością, o której na każdym kroku słyszemy.

Chcąc rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, staram się wnikliwie analizować działalność władz wykonawczych GSM-u. Wszak taka jest rola Rady Nadzorczej. Ocena sprawozdań z działalności Zarządu co do zgodności z dokumentami i stanem faktycznym. Jako Rada mamy prawo domagać się wyjaśnień od członków zarządu czy pracowników Spółdzielni. Z tych obowiązków nikt nas nie zwolni. Nigdy nie zgodzę się na to, żeby Rada Nadzorcza została sprowadzona do organu podporządkowanego Panu Prezesowi.

Zapewniam Członków naszej spółdzielni, że nie ja wywołuję napięcia w Radzie Nadzorczej. Opowiada się o mnie wierutne bzdury, że jakoby chcę rozwalić RN czy nawet GSM. Podchodzę do tego z dystansem, bo jest to wierutne kłamstwo. Jestem członkiem spółdzielni i choćby z tego faktu zależy mi w dobrze rozumianym własnym interesie na jej rozwoju i dobrym funkcjonowaniu. Dlatego apeluję do Pana Prezesa i wszystkich innych. Weźmy się do solidnej, uczciwej, systematycznej i rzetelnej pracy dla naszego dobra. Dla dobrze rozumianego interesu Członków naszej spółdzielni.

I na zakończenie krótka uwaga. Panie Prezesie, podobno nigdy nie jest za późno na odrobinę kultury.

Andrzej Kinasiewicz – członek Rady Nadzorczej GSM

Jastrzębie - Zdrój, 15.02.2017r. Andrzej Kinasiewicz

OŚWIADCZENIE

W dniu dzisiejszym otrzymałem od p. Andrzeja Kinasiewicza odpowiedź na moje oświadczenie jakie zamieszczone jest na stronie internetowej naszej spółdzielni. Gdybym nie znał faktów to pewnie bym się bardzo rozczuilił nad piśmie p. Kinasiewicza. I tak oto kilka faktów i prawd które mają związek z "Odpowiedzią":

1. Pan Kinasiewicz błędnie odczytuje iż moim celem jest podporządkowanie sobie Rady Nadzorczej, moim celem jest bowiem stabilizowanie sytuacji w GSM, którą to próbują rozchwiać osoby związane z Andrzejem Matusiakiem, a więc i Andrzej Kinasiewicz, który jest akurat członkiem Rady Nadzorczej GSM. Jest również bardzo blisko w koleżeńskim układzie z Panami Matusiakami, co nie jest bez związku z działaniami „na rzecz” GSM w imieniu braci.

2. Kolejny raz w swojej odpowiedzi p. Kinasiewicz nie dopowiada prawdy pisząc, że został poproszony o spotkanie z p. Jackiem Próchnickim. Nasuwa się pytanie przez kogo został poproszony? Przez Jacka Próchnickiego? Ano nie, organizatorem spotkania był nie kto inny, jak Andrzej Matusiak. Usunięty z grona członków Rady Nadzorczej przez Walne Zgromadzenie w 2015 r.. Będący w jawnym konflikcie z poprzednią Radą Nadzorczą, która zawieszała go w prawach członka Rady, jeszcze przed Walnym. Jest w konflikcie również z obecną Radą Nadzorczą. Tak więc precyzyjniej byłoby napisać, że p. Kinasiewicz wraz z p. Matusiakiem zorganizowali spotkanie z Jackiem Próchnickim. Należy dodać iż opis rozmowy z p. Próchnickim który został streszczony przez p. Kinasiewicza w sposób ra-

dykalny różni się od tego co mówił o tym spotkaniu p. Próchnicki. Nie był tak jak sugeruje „stroną bierną”, wręcz odwrotnie, był aktywny.

3. Pan Kinasiewicz zaprzecza, że oszukał członków-uczestników Walnego Zgromadzenia. Cóż, takie Jego prawo zaprzeczać prawdzie. Ja natomiast doskonale pamiętam, jak odczytywałem jego pismo skierowane do Walnego (wręczył mi to pismo p. Kinasiewicz z prośbą o odczytanie w jego imieniu). Pamiętam jak dziś co było w nim napisane. Będzie stał na straży spokoju w Radzie Nadzorczej. Starczyło p. Kinasiewiczowi sił na to stanie raptem niecałe pół roku. Bo teraz to chce odwoływać demokratycznie wybranego przewodniczącego Rady Nadzorczej.

4. Zaskakuje mnie, że p. Kinasiewicz chce stać na straży transparentności i uczciwości. Przywołuje podwyżki, którym był przeciwny. Pozwolę sobie krótko przypomnieć. P. Kinasiewicz, gdy był członkiem Rady Nadzorczej, która kadencję skończyła w 2008 r., zachowywał się zgola odmiennie. Nie kto inny jak On głosował za podwyżkami które miały w tamtej kadencji miejsce i były to podwyżki eksploatacji na poziomie od 5 do 40 groszy. Mało tego na tym samym posiedzeniu Rady Nadzorczej po podwyżkach, nie kto inny jak p. Kinasiewicz wnioskował o super nagrodę dla Prezesa Swaczyja i jego zastępczyni p. Makowieckiej w wysokości 120%, czyli około 12 tysięcy złotych ich wynagrodzeń. Tak, tak. Mimo, że zarząd wtedy podjął decyzję o podwyżkach p. Kinasiewicz proponuje super nagrody dla zarządu, bo normalne premie w tamtych czasach to 40%, za którymi p. Kina-

siewicz, z moich obserwacji, był zawsze. To nie kto inny jak p. Kinasiewicz uzyskał zwrot ok. 2650 zł za szkolenie dla członków rad nadzorczych Spółek Skarbu Państwa i Komunalnych. Szkolenie to dla potrzeb GSM było zupełnie zbędne, ale przydało się p. Kinasiewiczowi wielokrotnie, gdyż często zarabkował będąc członkiem rad nadzorczych. Dla GSMu ten kurs nie przyniósł żadnej korzyści, tylko niepotrzebny koszt. To w czasach p. Kinasiewicza, gdy był przewodniczącym Rady Nadzorczej aby członek tejże Rady mógł otrzymać kopię protokołu musiał sobie sam go ręcznie przepisać. Tak! Nie miał prawa do zrobienia kserokopii własnego protokołu. Taka to była transparentność w czasach p. Kinasiewicza. Czy tego chcemy dalej?

5. Wisienką na torcie jest stwierdzenie w odpowiedzi p. Kinasiewicza że nie wywołuje napięć w spółdzielni, opowiada się za rzetelną pracą, przywołuje też inne podobne komunały, jednocześnie zapomina dodać, że od grudnia 2016 r. pełni funkcję członka rady nadzorczej spółki córki państwowej Huty Łabędy (Venus Sp. z o.o.). Zapomina dodać, że tego typu synekury rozdają działacze PiS, tacy jak np. Matusiakowie, a to oni stoją za próbami przejścia GSM. PRZYPADEK?! Ocenę tego "zbiegu okoliczności" zostawiam Spółdzielcom.

I na zakończenie krótka uwaga. Lepiej być czasem niekulturalnym niż nieuczciwym. Panie Kinasiewicz, podobno nigdy nie jest za późno na odrobinę uczciwości.

Gerard Weychert

OŚWIADCZENIE

Wczoraj zapoznałem się ze stanowiskiem jakie na stronie internetowej GSM zamieścił A. Kinasiewicz. Przyznam uczciwie: oczom swoim nie wierzyłem czytając wspomniany tekst.

Trudno mi z powodów osobistych i zawodowych napisać wszystko. Zwracam się jednak do Pana Andrzeja i apeluję o dwie rzeczy.

- Po pierwsze i najważniejsze proszę, aby

Andrzej Kinasiewicz napisał prawdę o tym spotkaniu, ponieważ to co napisał całkowicie różni się z faktami w których brałem udział. Swój niebagatelny udział w tym spotkaniu miał też pan A. Matusiak

- Po drugie, to nie ja chciałem spotykać się z Andrzejem Kinasiewiczem lecz on. Nie rozumiem zatem jego słów zapewniających, że już ni-

gdy się ze mną nie spotka. Czyżby miał rozumieć, że wybrał drogę honorową i chce zrezygnować z zasiadania w Radzie Nadzorczej GSM? Bo przecież tam się będzie musiał ze mną spotykać.

Proszę zawsze o PRAWDĘ.

Jacek Próchnicki

„Cuchnący” problem

Do napisania tego artykułu zostałem zainspirowany przez jednego z naszych członków spółdzielni. Cóż to jest ten „cuchnący temat”? To co widzimy często z okien, to co nas denerwuje, to co jest niewątpliwie wątpliwą ozdobą naszej małej architektury. Śmietniki i problem wszelkich odpadów w naszym otoczeniu. Muszę zacząć znowu od historii, ponieważ wielu zapomniało o tym, w jakiej rzeczywistości żyjemy.

Sprawa pierwsza

Najważniejszą datą w tej historii jest 01.07.20013r. **Od tego dnia Spółdzielnia przestała odpowiadać za gospodarowanie nieczystościami.** Ustawa zatwierdzona przez naszych przedstawicieli, czyli posłów RP, zrewolucjonizowała pojęcie gospodarki odpadami w naszym kraju, nie tylko w naszym mieście. Przy okazji każdej rewolucji, są i ofiary. Tylko dla czego ofiarami tej rewolucji zostaliśmy my, mieszkańcy tego miasta?

Musimy pamiętać dwa okresy. Okres przed wprowadzeniem nowych zasad, kiedy jedynym odpowiedzialnym byliśmy my, czyli Górnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa. To Zarząd Spółdzielni zawierał umowy z firmami zajmującymi się usuwaniem odpadów komunalnych, negocjował z nimi warunki i ceny za te usługi. Byliśmy też odpowiedzialni za całość tego problemu, za symboliczną jak się dzisiaj okazuje opłatą 4 złote od mieszkańca.

Okres drugi to czas od 01.07.2013r. do dzisiaj, czyli totalny bałagan, za relatywnie duże pieniądze. Tak zwana „wieść gminna” donosi, że w najbliższej przyszłości ceny poszybują jeszcze w górę. Czy zmieni się jakość usług? Śmiem wątpić. Dlaczego? Niestety dlatego, że rewolucję przeprowadzali ludzie kompletnie niezorientowani w tym zakresie. Zrobili to na zasadzie „my wiemy lepiej, jak będzie lepiej” i wylali „dziecko z kąpielą”. Owszem, były zaproszenia do uczestniczenia w tworzeniu nowego „ładu śmieciowego”, jednak nikt nie chciał nas wysłuchać i powstała kaleka uchwała Rady Miasta, uchwalona przez radnych (raczej bezradnych). Uchwała pozwoliła radnym na przyjęcie bezsensownych re-

gulaminów. Z regulaminów wynikały działania miasta polegające na przygotowaniu i przeprowadzeniu przetargów. Przetargi wyłoniły firmy które muszą postępować tak jak zostało im to narzucone. Efekt końcowy, BAŁAGAN ŚMIECIO-WY.

Przykro jest wysłuchiwać skarg na temat gospodarki odpadami z ust naszych mieszkańców. Przykro, że nie pamiętają oni, kto jest za to odpowiedzialny. Jeszcze bardziej przykro, że jeśli zgłoszą problem do Urzędu Miasta, my jako spółdzielnia zostajemy obarczeni odpowiedzialnością za stan permanentnego bałaganu. Czasem dochodzi do kontroli z Urzędu i jedynym wnioskiem jaki się do nas kieruje to „dostać pojemniki”. Pytam, ile ich dostawić? Gdzie? Za co? Odpowiedzi nie dostaję. Zamiast dobrze zorganizować jest zwykła spychotechnika. Winna spółdzielnia. **Jakim prawem jesteśmy winni? Za gospodarkę odpadami komunalnymi w świetle ustawy odpowiada Urząd Miasta.**

Jesteśmy w przededniu kolejnej rewolucji w tej „rewolucji śmieciowej”. Za chwilę wchodzi w życie nowe, niezyciowe przepisy i niewątpliwe podwyżki. Uczestnicząc czasem w spotkaniach przygotowujących nowy „ład śmieciowy” ostrzegałem poprzednie władze Miasta, że mieszkańcy im tego nie zapomną. **Efekt, tamtych władz już nie ma, mieszkańcy zagłosowali.** Niech obecne władze naszego Miasta wezmą to pod uwagę, bo to co proponują teraz, też grozi „pamięcią wyborców”. Zwracam się w tym momencie do nas wszystkich. Patrzymy jak i za jakimi projektami głosują nasi reprezentanci w Radzie Miasta Jastrzębie-Zdrój. To Oni tworzą prawo miejscowe, to Oni odpowiadają za BAŁAGAN, to Oni muszą czuć że SUWEREN ich rozliczy. Ich powinnością jest pracować na rzecz SU-

WERENA. Niestety SUWEREN tego nie czuje. **Czuje fetor wydobywający się z pojemników na śmieci.**

Sprawa druga

Zostanie poszerzony zakres segregacji odpadów komunalnych. Z czym to się wiąże? Będziemy musieli dostawić kolejny kolorowy pojemnik na odpady segregowane (czyli kolejne koszty dla mieszkańców, pojemniki nawet dzierżawione to koszt). Idea jaka przyświeca ustawodawcy to procenty, wskaźniki, wyliczenia. Nikt nie zakłada w Polsce, że do tego trzeba dorastać powoli, edukować społeczeństwo, nauczyć się przestrzegania zasad. W innych krajach taką ustawę wprowadzano wielostopniowo przez lata. U nas miało się to stać z dnia na dzień, jak za dotknięciem „czarodziejskiej różdżki”. Tak się nie uda tego zrealizować, czary skończyły się w epoce smoków. Jedyny efekt tych działań to „mieszkańcu płacz i płacz!”, jeśli nie zapłacisz poniesiesz karę! Władza tym się zajmie. Czy od tego jest WŁADZA?

Tu doszedłem do bardzo drażliwego tematu. Odpady po remontach mieszkań. Firmy zajmujące się wywozem nieczystości nie interesuje zbieranie gruzu. Nawet 80 letni, schorowany mieszkaniec tego miasta, ma obowiązek w ramach limitu wyznaczonego przez Regulamin, dostarczyć ten gruz do PSZOK-u. PARANOJA. Czy nie można skorzystać z doświadczeń innych miast w tym zakresie (przykładem niech będzie Cieszyn, tam MOŻNA). Trzeba wymyślać proch? Już widzę te kolejki starszych ludzi, którzy na własnych plecach zanoszą odpady poro- montowe do PSZOK. Po prostu podrzucają je pod śmietnik. Problem wtedy jest czy? Ani nasz,

ani Miasta, ani firmy która świadczy usługi. Po prostu gruz leży, a spółdzielnia dostaje od wszystkich za bałagan. Czy słusznie? Niesłusznie i niesprawiedliwie. Owszem, staramy się temu zaradzić, ale to są koszty. Zbieramy te odpady, gromadzimy w specjalnym pojemniku na Granicznej i potem wywozimy odpłatnie do PSZOK. Koszty te ponoszą wszyscy mieszkańcy, nie ma innej możliwości rozwiązania tego problemu.

Sprawa trzecia

Zabudowa placów na odpady. Zanim do tego dojdę muszę przypomnieć, że taka zabudowa to niemały koszt. Można to zrobić tylko z odpisu na fundusz remontowy. Kto rządzi tym funduszem? Członkowie tej spółdzielni, mieszkańcy naszych budynków. Dlatego występujemy do Państwa z propozycją. Każdej jesieni odbywają się spotkania remontowe. Członkowie naszej GSM mają prawo dysponować swoim funduszem remontowym. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą. Jeśli uważacie, że na waszej nieruchomości należy ten fundusz przeznaczyć na zabudowę placu pod kontenery to Wasza decyzja. Składajcie wnioski o takie rozwiązania do Działu Technicznego. Ostatnio mieszkańcy otrzymali możliwość planowania podziału tych środków i skorzystali z tej możliwości. Wiele Waszych pomysłów zostało uwzględnionych w planach remontowych. Takie działania tylko pomaga właściwie gospodarować Waszymi funduszami. Wiemy, że są one zagospodarowane w sposób taki jakie są potrzeby mieszkańców. **Wszystko w Waszych rękach, zgodnie z waszymi możliwościami finansowymi.**

Dariusz Janicki

Wspomnienie o Stefanie Zgraji

Z ogromnym żalem i przykrością przyjęliśmy informację, która dotarła do nas w minioną środę. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Pan Stefan ZGRAJA.

Pan Stefan był członkiem-założycielem Górnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W jej historii zapisał się jako Pierwszy Przewodniczący Rady Nadzorczej GSM w latach 1978-82. Był również przewodniczącym w latach 1995-96.

Pamiętamy Go jako konsekwentnego, oddanego interesowi spółdzielców człowieka. Zawsze spotykaliśmy się podczas Walnych Zgromadzeń. Niejednokrotnie krytykował nasze działania, ale nigdy bez podstaw, i nigdy nie uprawiał krytyki dla krytyki. Rozmowy z nim, oprócz ciekawostek historycznych, były ciekawą lekcją poglądów mieszkańców, z którymi zawsze miał kontakt, i w imieniu których, potrafił walczyć aż do uzyskania efektów. Nigdy nie stawiał swoich spraw ponad sprawy innych.

**Szkoda, że już nigdy się nie spotkamy Panie Stefanie!
Cześć Jego Pamięci.**



A jednak mówiliśmy prawdę Sąd to potwierdził!

W dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym w Gliwicach, w ośrodku zamiejscowym w Rybniku, zakończyła się sprawa, którą wnieśli Andrzej Matusiak

i Wiktor Krywulko. Reprezentowali ich Sławomir Żmudziński.

Sprawa dotyczyła uchylecia uchwał, jak też stwierdzenia

ich nieistnienia czy nieważności. Sąd, co było do przewidzenia, przychylił się do decyzji członków spółdzielni uczestniczących w Walnym Zgromadze-

niu. Wydał wyrok, że uchwalone zmiany do statutu przez Walne Zgromadzenia są ważne i w pełni zgodne z prawem obowiązującym w Polsce.

Tym samym Andrzej Matusiak i Wiktor Krywulko przegrali kolejną już sprawę z GSM. Wyrok nie jest prawomocny. Jeżeli Andrzej Matusiak i Wiktor Kry-

wulko będą się od wyroku odwoływali, po raz kolejny pokażą że za nic mają wolę najwyższego organu spółdzielni czyli Walnego Zgromadzenia.

Nieco więcej...

Postanowiłem, po opublikowaniu informacji dotyczącej wyroku z powództwa Andrzeja Matusiaka i Wiktora Krywulko, napisać nieco więcej. Pełnomocnikiem prawnym strony skarżącej był oczywiście, nie kto inny jak znany z pełnego zaangażowania w konflikt z GSM, stojący teraz po stronie PiS (kiedyś wyśmiewany przez AM), Radca Prawny Sławomir Żmudziński.

Wyroki wydawane przez Sądy trzeba szanować i niestety tą oczywistą prawdę trzeba dzisiaj w Rzeczypospolitej Polskiej przypominać. Wyrok, o którym informowaliśmy został wydany przez Sąd I Instancji a więc stronom przysługuje apelacja. Nie przesądzając jednak jej ewentualnego wyniku, cieszy fakt, iż Sąd I Instancji po wnikliwej analizie materiału dowodowego, w tym zeznaniach świadków, przyznał nam rację. Takiego zresztą wyroku oczekiwaliśmy i nie negujemy, że jesteśmy nim bardzo usatysfakcjonowani.

Dlaczego wracam w takim razie do tego wyroku. Jest kilka powodów jeden z nich to uświadomienie członkom naszej Spółdzielni pewnego faktu tzn. w jakim poważaniu Ci „panowie” mają decyzje Walnego Zgromadzenia. Na rozprawie dowiedzieliśmy się, że członkowie Spółdzielni uczestniczący w Walnym Zgromadzeniu i podejmujący suwerenne decyzje, w większości niezgodne z oczekiwaniami Panów Powodów, są zmanipulowani i nie wiedzą za czym głosują. Jeśli w takiej konwencji wypowiada się pan Wiktor K, to mnie nie dziwi. Jeśli robi to nasz ulubieniec Andrzej M, też nie jestem zdziwiony. Jeśli jednak przed sądami takie tezy wygłasza obecny członek Rady Nadzorczej, to już dziwi mnie bardzo. To ten „niemyślący tłum” wybrał tego „ktosia” członkiem Rady, czyli swoim reprezentan-

tem? Czy to nie jest jakaś schizofrenia? To kogo ten Pan reprezentuje? Niemyślących i nierozumiejących? Może niech zrezygnuje skoro wybrali go tacy, którym nie okazuje teraz szacunku.

Mało tego. Członkowie Spółdzielni – Uczestnicy Walnego Zgromadzenia, przyjęli skarżone uchwały przytłaczającą większością głosów. Te uchwały „panowie” z Grupy Inicjatywnej (działającej na zlecenie PiS Jastrzębie-Zdrój) kierują do Sądu. Sąd jednak pewnie znowu się pomylił (według nich). Otóż nie „panowie”. Sąd kieruje się aktami prawnymi obowiązującymi w Polsce, nie naszymi wskazówkami, czy sms-owymi przekazami dnia, jak to się u „panów” robi. Należy pamiętać, iż przyjęte przez ostatnie Walne Zgromadzenie zmiany do Statutu, to swoista umowa zawarta pomiędzy członka-

mi Spółdzielni. Tę właśnie umowę w/w „panowie” zamierzali zerwać. Tym „panom” to właśnie się nie podoba, bo dostali od członków GSM „czerwoną kartkę” i nie mogą „dość” GSM. Bardzo przewidywalny jest wariant, że pewnie odwołają się od wyroku Sądu. Będzie to jednak kolejny przykład, co dla nich znaczy decyzja Walnego. NIC!!! Mam cichą nadzieję, że na najbliższym Walnym, za ich permanentne lekceważenie, uczestnicy pomyślą jak tym „panom” podziękować.

Dlaczego jeszcze wracam do tego bardzo ważnego wyroku? Między innymi dlatego, że Zarząd nie chciał się o wielu sprawach wypowiadać. Przyjął z pokorą fakt konieczności uczestniczenia w rozprawach i reprezentował skutecznie naszą społeczność. Na Walnym zapowiadał walkę o dobre imię Spół-

dzielców przed sądami i ten wyrok wskazuje, że słowa dotrzymuje. Wielokrotnie pisaliśmy w naszej gazecie na ten temat. Wielokrotnie Zarząd informował, że nie może ujawniać wszystkich dowodów, bo są one obecnie niejako „własnością Sądu”. Zapewniał jednak, że dowody są porażające. Po zapadnięciu wyroków i ich uprawomocnieniu, obiecał, że poinformuje członków o dowodach w których posiadaniu jest od dawna i były one podstawą do złożenia pozwów i podejmowania decyzji personalnych.

Dlaczego jeszcze piszemy o sprawach sądowych? Ponieważ bardzo dużo jest kłamstw wypowiadanych na pseudokonferencjach organizowanych przez PiS Jastrzębie-Zdrój. Bez zmuszenia okiem ci „panowie” przed kamerami i mikrofonami twierdzą, że Zarząd naraża spół-

dzielnię na koszty wytaczając procesy sądowe. Owszem, jest jedna sprawa której Zarząd nie uznał i skierował do sądu. To mandat nałożony przez PIP, którego Prezes nie przyjął i niech sąd to rozsądzi. Reszta spraw jaka toczy się to wszystko pozwy ze strony „tych panów”. To oni procesują się z GSM, a mówią, że to Spółdzielnia. W dwóch mamy już pozytywne werdykty sądu pierwszej instancji (opisana w informacji i druga związana ze zwolnionym dyscyplinarnie pracownikiem GSM, kolejna w toku). Pozostałe to wytoczone przez Krzysztofa W., Andrzeja M., Dariusza S. oraz firmę, która udawała, że utrzymuje nasze tereny zielone. Jest ich łącznie siedem, a grono tych co je rozpętali to 3 osoby.

Owszem są i inne sprawy w sądach. Zupełnie nie interesujące członków GSM. To sprawa

z powództwa prywatnego i obojętnie jakie w nich zapadną wyroki nie będą one obciążeniem dla Spółdzielni. Przykładem niech będzie moja sprawa przeciwko byłemu, zwolnionemu pracownikowi Spółdzielni. Wynajętem mecenasa prywatnie, przygotował pozew, opłaciłem z własnej pensji koszty sądowe i czekam na wyrok sądu. Jakikolwiek będzie tylko ja mogę stracić, żaden członek GSM nie ma nic do tego, chociaż sprawy wynikają z mojej pracy na rzecz Spółdzielni. Takich spraw z powództwa cywilnego jest bardzo wiele i najwięcej ich wytoczył „pan” Andrzej M. Prośba do niego jest taka, niech zacznie mówić prawdę z którą od zawsze się mija.

Myślę, że tych kilka przemyśleń pomoże naszym Członkom zrozumieć jaka jest „prawdziwa prawda”.

ISSN 1689-9679

Tvoja  **Spółdzielnia**
www.gsmjastrzebie.pl

WYDAWCA:

Górnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Graniczna 1

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Dariusz Janicki - Redaktor Naczelny
Anna Gnaś
Andrzej Kinasiewicz
Radosław Pluta
Gerard Weychert

KONTAKT:

32 47 14 070, redaktor@gsmjastrzebie.pl

DRUK I OPRACOWANIE GRAFICZNE:

www.drukarniajastrzebie.pl

Plany remontowe na rok 2017

Rozmowa tygodnia z Radosławem Plutą zastępcą Prezesa ds. technicznych GSM.

Panie Prezesie. Fundusz remontowy w Spółdzielni to bardzo ważny składnik waszego gospodarowania. Rada nadzorcza przyjęła przedstawione przez Zarząd plany remontowe. Kilka ogólnych informacji na ten temat uzyskamy od Pana?

Radosław Pluta: Oczywiście, że chętnie o nich powiem. Nie ma tu żadnych tajemnic. Przede wszystkim planowana wartość remontów w bieżącym roku to 4.078.160 złotych. Kwota jak zwykle duża i rozłożona na poszczególne nieruchomości zgodnie z wydiskutowaną formułą podczas jesiennych spotkań z mieszkańcami. Po to się zawsze spotykamy, żeby nasze prace były jak najbardziej zbliżone z oczekiwaniami naszych członków. Chociaż nie jest to żelazna reguła. Odstępstwem od niej jest remont instalacji gazowej. To zawsze uwarunkowane jest w pierwszej kolejności stanem technicznym tej instalacji.

Jakiś konkretny przykład?

Kaszubska 9. Już jesteśmy w trakcie realizacji tego remontu. Ta nieruchomość, z racji wykonanych na niej prac nie należy do grupy „bogaczy”. Decyzja o konieczności wymiany instalacji podjęta została po corocznym przeglądzie instalacji gazowej, wykonywanej przez nasze służby. Doszło do sytuacji, że naprawiać już dalej się nie da. Wtedy się nie czeka, realizuje się wymianę, nie patrząc na stan środków na danym budynku.

Czyli działanie wynikające z nagłej potrzeby, nieplanowane? To może powodować chaos, zaburzać plany.

Nie. My zawsze staramy się przewidywać takie sytuacje. Stąd tworzone rezerwy na prace awaryjne. Gdyby nie było myślenia do przodu, byłby chaos. My przewidujemy i znamy stan naszych obiektów. Dlatego czasem wyjaśniamy mieszkańcom, że coś musimy zrobić bo „bezpieczeń-

stwo ponad wszystko”. Jak wystarczy funduszy, robimy to co planują mieszkańcy. Musi być w tym logika i musimy ją umieć zaplanować i udowodnić.

To już coś wiemy jak się to odbywa. Może nam Pan teraz powiedzieć jakie największe przedsięwzięcia czekają w tym roku?

Chyba największe, na razie jednostkowe przedsięwzięcie to termomodernizacja budynku Śląska 59-63. Fundusze na ten budynek otrzymaliśmy w zeszłym roku, pisaliśmy o tym. Z tej puli pieniędzy zrealizowany już został jeden budynek. Czas na kolejny. Niedawno odbył się przetarg. Wpłynęło kilka ofert. Obecnie trwają prace Komisji Przetargowej. Nie wszystko mamy wyjaśnione, ale decyzje zapadną w najbliższych dniach co z wykonawcą. Nie mogę zdradzać szczegółów, wyjaśnię tylko, że oczekujemy za te pieniądze od wykonawcy dotrzymania wysokich standardów realizacji, łącznie z zagwarantowaniem przez niego odpowiedniego jakościowo systemu termo.

To koniec termomodernizacji?

Nie, to początek drugiego etapu termomodernizacji. Przede wszystkim w tym roku mija termin gdzie możemy starać się o pierwsze umorzenia. Te umorzenia z WFOŚiGW umożliwiają nam rozpoczęcie drugiej części termomodernizacji budynków GSM. Cały czas spłacam, regularnie zresztą, nasze pożyczki i liczymy że będziemy mogli rozpocząć kolejny etap prac. Przyszły rok to umorzenia za cztery pierwsze realizacje, a potem lawinowo nastąpią umorzenia z 17 i kolejnych 11 realizacji dociepleń. To ogromne zasilenie drugiego etapu prac. To co obiecaliśmy na początku staje się faktem. Kolejne lata to termo, termo i jeszcze raz termo.

Mamy jeszcze w planie nowość, która wykorzysta stana zostanie do termomodernizacji na osie-

dlu Przyjaźń. Musimy jednak z ostateczną informacją poczekać do rozstrzygnięcia przetargu, który już niebawem. Jeśli to się uda zrealizować mamy szansę jeszcze w tym roku zmodernizować nawet 4 budynki.

To faktycznie niemało, a zapowiada się w najbliższym czasie bardzo dużo.

W tym zakresie to nasza konsekwencja i pełna determinacja. Obiecaliśmy i azbest, i modernizacje. Słowa dotrzemy. Proces ten mogą zakłócić jedynie niepokoje wywoływane przez znaną grupkę osób grzebiących tą Spółdzielnię od 2008 roku. Chociaż wierzymy jak zwykle w mądrość członków GSM i tak jak już udowodnili wielokrotnie, nie dadzą dojść tej Grupie Inicjatywnej do władzy.

Wracamy do planów remontowych na ten rok. Co w nich jeszcze ważnego?

Musiabym wymienić po kolei, a na to zapewne nie ma miejsca. Naszym zwyczajem jest wywieszanie planów remontowych w gablotach, na klatkach schodowych. Niedługo tam się pojawią.

Jednak nie odpuszczę, chociaż kilka konkretnych przedsięwzięć, bo widzę je przed Panem.

To może w inny sposób przedstawię. Zrealizujemy roboty brukarskie na 11 nieruchomościach. Zmienimy instalacje elektryczne w 8 budynkach. Wyremontujemy, zgodnie z nowymi zasadami instalację odgromową na 13 budynkach. Wymienimy i wyremontujemy podesty i schody w 8 budynkach. 7 budynków będzie miało wymalowane i odremontowane klatki schodowe. To trudna i żmudna praca. Wszędzie teraz kładziemy gładzie. Wszędzie są prace kafełkarzy. To niestety trwa i powoduje niewygodę dla mieszkańców. Jednak „gdzie drwa rąbią tam wióry lecą”. Z tym mieszkańcy się pogodzili,

bo znają to, przecież sami remontują swoje mieszkania. Roboty instalacyjne czyli wymiana instalacji gazowej i C.O. przeprowadzimy w 13 budynkach. Krycie i konserwacja dachów 6-ciu budynków. Chyba wystarczy tej wyliczniki. To oczywiście nie wszystkie prace. Jest lista prac rezerwowych. Jeśli uda nam się zaoszczędzić pieniądze w czasie przetargów, zrealizujemy jeszcze inne prace. Tu czuwamy nad stanem finansów i reagujemy elastycznie, bo tego oczekują nasi członkowie.

Mówi Pan o przetargach. Dużo ich?

Na dzień dzisiejszy zostało 15 zaplanowanych. Już odbyły się 2. Zapewne na tym się nie skończy.

Wszystkie te prace wykonują nasze brygady?

Nie ma takiej możliwości z różnych względów. Niektóre prace, szczególnie te oparte o fundusze zewnętrzne, muszą być realizowane przez wykonawców wyłonionych w przetargach. Nasza brygada nie może brać w nich udziału, nie ma osobowości prawnej. Są również prace wyspecjalistyczne, my mamy inny profil naszych grup remontowych. Inny problem stanowi też ilość i wykształcenie naszych pracowników. Nie każdemu zadaniu poddają. Znamy te ograniczenia i musimy wykonywać prace na najwyższym osiągalnym dla nas poziomie, a to nie zawsze jest możliwe naszymi siłami. Często nie mamy takiej bazy sprzętowej, która jest wymagana przy wielu zadaniach. Musimy zdać sobie też sprawę z tego, że pracy jest dużo więcej niż jesteśmy w stanie je wykonać naszymi siłami.

To co dalej Panie Prezesie.

Dalej to... do pracy. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

Dariusz Janicki

Ludzie z Pasją

Przed nami trudne, ambitne wyzwanie. Postanowiliśmy w naszej gazecie wprowadzić nieco świeżości, nieco ożywienia. Za takie ożywcze tchnienie, uważamy prezentowanie ciekawych ludzi, ludzi z pasją, członków i mieszkańców naszej Spółdzielni.

Na czym polega trudność? Po pierwsze trzeba takich odnaleźć. Jeśli znajdziemy, trzeba się z nimi spotkać, jeśli się spotkamy trzeba to opisać i pokazać. Pasje przecież są różne, a metoda jedna, pisanie i dokumentacja zdjęciowa. Czy to wystarczy? Sami się zastanawiamy, ale świadomie podejmujemy to ryzykowne wyzwanie. Liczymy w tym względzie na Was, czytelników. Prosimy o wskazywanie ludzi z pasją, których warto zaprezentować na łamach naszej gazety. Przecież Wy ich znacie, to Wasi sąsiedzi, znajomi, osoby czasem mocno anonimowe, a jednak dzięki pasji, bardzo ciekawe.

Na początek nasz wybór. Przedstawiamy czytelnikom Pana Marka Wróbla lat 59, mieszkańca osiedla Chrobrego. Ostatnio zrobiło się o nim głośno z racji pewnego „archeologicznego” odkrycia.

Marek Wróbel: Zrobiło się głośno rzeczywiście. Tak to się dzieje jak coś ważnego się wydarzy. Traf chciał, że znalazłem wannę kamienną-terakotową z przełomu XIX i XX wieku. Pełnie wielu przechodziło obok niej przez długi

czas tak jak i ja. Jednak moja pasja do historii naszego miasta i regionu wiecznie nakazywała mi tam wracać. Po prostu chyba ta wanna wołała do mnie „spróbuj”. Zjawiłem się więc w Galerii Historii Miasta Jastrzębie-Zdrój u Pani Anny Lerch-Wójcik. Poszła ze mną i powiedziała, że to bardzo ciekawe znalezisko. Więc do dzieła. Wykopana pojechała do Krakowa tam została wyczyszczona, odrestaurowana i stanie w Parku Zdrojowym, gdzie mają stanąć inne historyczne instalacje. Fajnie potem jest przeczytać o sobie w prasie, obejrzeć program w lokalnej telewizji. Sama przyjemność.

Tak na marginesie tego znaleziska to historia, a szczególnie historia naszego regionu i miasta zawsze mnie pasjonowała. To znajdę stare, przepięknie wykonane butelki zdrojowe, to zastawę stołową z uzdrowiska, elementy kamienne, metalowe, wiele tego w naszym mieście leży, ale mało takich jak ja więc mam „tego wszystkiego” pełne półki. Żona akceptuje moje zbieractwo i wielkie dzięki dla niej za to. Staram się tą pasją zarazić innych, chociaż skutki są różne. Każdy więc sukces smakuje bardzo.



Marek Wróbel

Znacie mnie też jako przyrodnika i pasjonata ornitologii. Kiedyś, było to w 1989r, odkryłem pierwsze na Śląsku gniazdo bociana czarnego. Też wtedy o mnie pisano, bo to był bardzo wielki sukces Śląska. Teraz walczę z bezduszością w traktowaniu szczególnie chronionego gatunku ptaka, jakim jest jerzyk. Podobny do jaskółki ale to zupełnie co innego. Jego gniazdowanie i wylęg to duże wysokości więc zagnieździł się na naszym osiedlu. I nagle powstał problem. Nasza spółdzielnia weszła w realizację termomodernizacji i zabrakło miejsca do życia tym przelicznym i niezwykle pożytecznym ptakom. Pisa-

łem pisma, interweniowałem gdzie się tylko dało i cieszę się, że GSM zareagowała szybko. Tu się należą po prostu podziękowania, dla obecnego Zarządu. Po termomodernizacji zostały na budynkach umieszczone budki lęgowe i całe szczęście jerzyki zaakceptowały ich nowe M3. To nie tylko gatunek ptaka ściśle chroniony, to niezwykle pożyteczny ptak zwalczający owady. Tam gdzie są jerzyki nie ma nasilenia występowania much, mszyc i innych insektów. Jerzyki dają sobie z nimi radę.

Teraz walczę o pustułki. Ten drapieżnik, doskonały łowca pomaga w utrzymaniu porządku i dyscypliny zarówno wśród gryzoni jak i przede wszystkim pomaga rozwiązać problem wiecznego zanieczyszczających nasze budynki gołębi. Tam gdzie są pustułki nie trzeba żadnych stopptaków. Przyroda wtedy sama się reguluje. Dlatego apeluję do wszystkich, zakładajmy gniazda lęgowe pustułki. Wiem, że GSM mi pomoże w tej sprawie.

Pozdrawiam Państwa i do spotkania na osiedlu i w mieście.